

Prenumerata

wynosi :

dla członków :

rocznie . . . 1 zlr. 20
półrocznie . . . — " 60
kwartalnie . . . — " 35

dla nieczłonków :

rocznie . . . 1 zlr. 70
półrocznie . . . — " 85
kwartalnie . . . — " 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

„SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i
administracyi :

Rynek I. 14.

Rękopisów
redakcyi nie
zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje
Ch. Rohatyn,
właściciel drukarni.

Nr. 14.

Lwów dnia 1. Sierpnia 1885.

Rok II.

Treść: Odpoczynek niedzielny. — Sprawy krajowe. — Narodowość żydowska. VI. — Głosy z Rumunii. — Mojżesz Monteñore. — Rozmaitości. — W odcinku: Historia jednego z wielu przez Wilhelma Feldmana.

Odpoczynek niedzielny.

Wprowadzony szóstą księgą noweli przemysłowej a od 11. czerwca b. r. obowiązujący powszechny odpoczynek niedzielny z małymi wyjątkami w ustawie samój i odnoszącym się do niej rozporządzeniu ministeryalnym przewidzianymi, zagraża w pierwszej linii kupcom i rzemieślnikom żydowskim w Galicyi a tem samém i całemu krajowi klęską ekonomiczną i moralną. Ktokolwiek choć trochę zna stosunki handlu, przemysłu i rzemiosła w kraju, przyzna, iż obowiązek do powszechnego odpoczynku niedzielnego w kraju naszym bez wielkiego uszczerbku materialnego dla wspomnianych zawodów przeprowadzić się nie da. W obec tego, iż ustawa już weszła w życie, pozostaje nam tylko wyrażać na tém miejscu żal nasz, iż podczas obrad w Radzie Państwa nad dotyczącą ustawą żaden z powołanych reprezentantów nie podniósł tych szerególnych właściwości kraju naszego i nie domagał się wyjątkowego stanowiska odpowiedniego rzeczywistym interesom naszego handlu i przemysłu, oddalonych o całe niebo od innych prowincyi austriackich, dla których powszechny obowiązek do odpoczynku niedzielnego może być rzeczywistym dobrodziejstwem.

Na pierwszy rzut oka rozchodzi się prawie o interes żydów a wtedy ucho nie słyszy a oko nie widzi: Ale ekonomia nie zna granic wyznaniowych i odziaływa z koniecznością jakby przyrodniczą na wszystkich. Handel nasz jest bez zasobów a rzemiosło ledwie rozwijać się zaczyna. Rzemieślnik szczególnie żydowski stoi niestety na najniższym stopniu rozwoju. Podczas gdy ze wszystkich stron podnoszą się głosy, aby jaknajusilniej rozwój rzemiosła popierać a rozmaite stowarzyszenia czynności swojej taki kierunek nadają, każą temu samemu rzemieślnikowi przez półtrzecia dni w tygodniu darmować.

Ustawa jest ustawą a jak długo ona istnieje słuchać ją trzeba. Kroki podjęte do przeprowadzenia zmiany w ustawie nie prowadzą tak rychło do celu. Stąd też nie pozostaje nam nic innego, jak tylko udać się do wykonawców tej ustawy, aby wykonywanie jej przeprowadzali w sposób jak najmniej uciążliwy i odpowiedni szczególnym stosunkom kraju naszego. Na tem stanowisku stojąc wydział nasz pomny swojego powołania i stojąc na straży interesów żydów w Galicyi wniosł z początkiem lipca do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę, którą poniżej w tłumaczeniu podajemy. Równocześnie udał się wydział nasz do wszystkich trzech izb przemysłowych i handlowych z prośbą o poparcie powyższej prośby.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych!

Ogłoszoną niedawno nowelą do ustawy przemysłowej względem odpoczynku niedzielnego została niedziela celem fizycznego i moralnego podniesienia stanu robotników jako obowiązkowy dzień odpoczynku ustanowioną, wysokiemu zaś Rządowi ustanowienie wyjątków i dyspens zastrzeżonem.

Ustanowienie takiego wyjątku albo właściwie tylko modyfikacya odpoczynku niedzielnego jest ze względu na istniejące stosunki niejako nagłą potrzebą dla kupców i rzemieślników wyzn. mojż. w Galicyi.

Jest to mianowicie rzeczą notoryczną, iż kult Mojżesza oznacza sobotę jako dzień odpoczynku i że izraelici w tym dniu jak najsurowiej od wszelkiej pracy — jakakolwiek by ona była — się wstrzymują.

Odpoczynek sobotni bywa przynajmniej w Galicyi przez wszystkich izraelitów — z wyjątkiem bardzo mało jednostek — jak najsurowiej przestrzegany i nie bywa nawet przez tych kupców i rzemieślników naruszany, którym w myśl wspomnianej na początku ustawy niedotrzymanie odpoczynku niedzielnego jest dozwolone.

Wobec takiego stanu rzeczy wprowadzony obowiązek wy odpoczynek niedzielny obok odpoczynku sobotniego okazuje się prawdziwem nieszczęściem dla żydowskiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego, który się w ten sposób do dwudniowego i to nieprzerwanego odpoczynku w tygodniu zmusza; jeżeli bowiem żydowski rzemieślnik lub kupiec nie chce najważniejszego przepisu swój religii — a jako taki odpoczynek sobotni uważać należy — naruszać, a obok tego ustawie być posłusznym, to musi już w piątek z zachodem słońca wszelkiej roboty zaprzestać i nieprzerwanie aż do poniedziałka rano, a zatem więcej jak 60 godzin w tygodniu świątkować!

Taka jednak co tygodnia powtarzająca się przerwa w pracy musi żydowskiego robotnika i rzemieślnika pozbawić wszelkiej siły konkurencyjnej i po krótkim czasie finansowo rujnować, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tak wielka strata czasu jak 60 dni w tygodniu weale znaczną szkodę stanowi.

Żydowski robotnik ma tedy do wyboru, albo jedno z najważniejszych przykazań swój religii, odpoczynek sobotni, naruszać, albo ekonomicznie się rujnować. —

Zważywszy jednak, iż nie mogło być celem wysokiego ustawodawstwa robotnika i rzemieślnika żydowskiego przed tak smutną alternatywę postawić, dalej że wywołana obraza uznanej w Austrii religii mojż. z powodu oportunistycznych i z tém w związku będące osłabienie religijnego i moralnego uczucia tak licznych wyznawców jednej religii, nie leży w interesie ogółu, że ekonomiczna ruina znacznej liczby obywateli państwa większemu ogółowi tylko szkodę przynosić musi, jakoteż że ekonomiczne położenie ludności żydowskiej w Galicyi i tak już od lat w ciągłym znajduje się upadku i ubóstwo takowej nie ustannie wzrasta, które to zjawisko pomiędzy innymi i brakuwi chęci do pracy u izraelitów przypisywać się zwykło, że zatem przeprowadzenie odpoczynku niedzielnego i u żydowskich robotników, tychże do 60. godzinowego próżnowania w tygodniu zmusza, przezco złe socyalne jeszcze tém bardziej by wzrastało — przeto ośmiela się uniżenie podpisane towarzystwo „Szomer Izrael“, które wedle postanowień statutu interesów żydów w Galicyi na drodze legalnej przesserzgać ma, upraszać:

Wysokie c. k. Ministerstwo raczy w uwzględnieniu naprowadzonych momentów wydać rozporządzenie, aby ci żydowscy rzemieślnicy, względnie tychże personal, którzy odpoczynek sobotni od zachodu słońca w piątek aż do tej samój pory w sobotę przestrzegają, od dotrzymywania odpoczynku niedzielnego uwolnieni zostali.

We Lwowie dnia 3. lipca 1885.

Wydział Towarzystwa „Szomer Izrael“
(Następują podpisy.)

Świetna Izbo hanlowa!

Wydział stowarzyszenia „Szomer Izrael“ wystosował do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych za-

łączoną pod A. prośbę o uwolnienie pracowników handlu i przemysłu wyznania mojżeszowego święcących sobotę, od niedzielnego odpoczynku.

Ze względu na to, że sprawa ta dla Galicyi mającej znaczną liczbę kupców i przemysłowców izrael. wielkiego jest znaczenia, albowiem z powodu przymusowego odpoczynku niedzielnego robotnik—żyd musiałby przez 60 godzin przerwać pracę, co ekonomicznie położenie kraju, jego handel i przemysł na wielkie narażenie może szkody, zwraca się podpisany Wydział stowarzyszenia „Szomer Izrael” przysyłając podanie pod A. Świetnej Izbie jako do władzy powołanej do strzeżenia spraw handlu i przemysłu z prośbą, aby raczyła tę sprawę wziąć pod światłą rozagę i obradę i takową z powołaniem się na motywa tamże wyrażone poprzeć, ewentualnie udać się do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, aby powyższe rozporządzenie odnośnie od robotników wyznania mojżeszowego zmienione być mogło. —

We Lwowie dnia 10. lipca 1885.

Wydział stowarzyszenia „Szomer Izrael”
(Następują podpisy.)

Sprawy krajowe.

Zabierając się do napisania zwykłego sprawozdania o sprawach ogólnokrajowych, w wielkim, przyznać się muszę, znajdowałem się ambarasie; bo o czem właściwie pisać, kiedy nawet redaktorowie dzienników wielkich dobrze muszą sobie suszyć mózgowicę, ażeby coś wykonać na sezon ogórkowy. Różni różnie przezywają ten sezon, to saison morte, to sezon ogórkowy, jabym go prędzej przezwał sezonem dolce far niente; bo w istocie jest to najwłaściwszą nazwą, jaką mu nadać możemy, bo każdy, kto tylko może, opuszcza nadpęłtwańską stolicę, owe centrum polityki krajowej, aby procul, ab negotiis czas jakiś popróżnować i nabrać sił świeżych do pracy.

J.E. Pan Namiestnik w przeszłym tygodniu wyjechał na wizytację urzędową powiatów drohobyckiego i samborskiego. Zwidził także i Borysław i Truskawce i wszędzie z zapalem był przyjmowany.

W jesieni spodziewać się należy według doniesień niektórych pism, przybycia Następcy tronu do Galicyi na manewry jesienne; jednakowoż do Lwowa nie przybędzie.

Na jesień ogłoszona została wystawa archeologiczna we Lwowie. Ponieważ i w domach prywatnych u Izraelitów jako też po synagogach znajdują się przedmioty archeologiczne wartości mające, przeto odzywamy się tak do osobistości pojedynczych jakoteż i do Zborów, aby raczyli się zgłosić do komisji z przedmiotami tymi.

Namiestnictwo przystąpiło nareszcie do wypracowania planów dotyczących regulacji rzek galicyjskich i zamianowało w tym celu kilkunastu techników. Funduszków na wykonanie tych planów dostarcza częściowo rząd a częściowo Wydział krajowy.

Nowa ustawa o święceniu niedzieli coraz większego nabiera znaczenia w kołach rzemieślników i pracowników wyzn. mojż., którzy zmuszeni są do święcenia niedzieli obok soboty. Udali się oni do prezydium Namiestnictwa i Magistratu z prośbą o zasystowanie wykonania odnośnych przepisów względem żydów aż do rozstrzygnięcia ministerium lecz to nie odniosło żadnego skutku, albowiem władze nie mogą tego na własną odpowiedzialność czynić. Słychać, że rzemieślnicy i robotnicy lwowscy przygotowują petycję do ministerium spraw wewnętrznych. — I lwowska Izba handlowa zajmuje się tą sprawą, przekazała bowiem wniesioną przez Wydział naszego stowarzyszenia petycję Wydziałowi do sprawozdania i sformułowania wniosku.

Narodowość żydowska.

VI.

A p. Merunowicz pozwala sobie twierdzić bez podania jakiegokolwiek motywów, że żydzi są zawsze „odwrotną stroną cywilizacji”. W p. Merunowiczu jeszcze siedzi owe straszdyło barbaryzmu średniego wieku, który wypieścił owę straszną i krwawą względem żydów niewdzięczność ludzkości, która przyjęła od nich chrześcijaństwo. Nie chcemy się spierać z p. Merunowiczem, wiedząc, że pouczenie nie łatwo u niego znajdzie przystęp i pozwalamy sobie zacytować mu owe bardzo poważne słowa Renaua: „Świat wziął religijną prawdę od żydów, a obchodzi się z nimi w sposób okrutny. Tak zawsze bywało i tak też zawsze będzie: Kto pracuje dla ludzkości, może być pewnym, że go okradną, a na ostatek jeszcze obiją”.

P. Merunowicz zarzuca żydom materializm do najwyższego stopnia, twierdząc, że żydzi nie mają ideałów. Jedynym ich ideałem jest „geschäft”. Ten zarzut materializmu jest frazesem świeżo dopiero przez nieprzyjaciół żydów wynalezionym. Jest to frazesem ulicy, która mogłaby jako jedyne ale zupełnie niedostateczne świadectwo przytoczyć najwięcej może żydowskiego negocjanta prowadzącego w sposób ostentacyjny twardą walkę o byt. Dzieje żydów tak podczas swęj samodzielnosci jakoteż w dyasporze zupełnie odwrotny przedstawiają nam obraz. Naród, który walczył tak uporczywie i walecznie za ojczyznę przeciw przemożnemu Rzymowi i jego potędze, który zniósł i obecnie jeszcze znosi męczeństwo więcej niż 18 set lat trwające tylko dla idealnego jakiegoś dobra, dostateczne dał dowody, że nie praktykując cynizmu, ustnie tylko ideały głosi; tylko że pielęgnuje je, za nie walczy, dla nich cierpi, a jeśli trzeba i umrzeć za nie potrafi. Prawdziwi wielcy mężowie wszystkich narodów rzeczywiście uznali idealizm żydów. My zaś pozwolimy sobie zacytować zdanie męża, przed którym p. Merunowicz korzyć się powinien, bo nie jest nikt inny, jak ów polski król poetów śp. Adam Mickiewicz, który w odczycie w Paryżu mianym wyrzekł te słowa: „Nie znam narodu bardziej idealistycznego od żydów”.

Historja jednego z wielu.

Nowella

WILHELMA FELDMANA.

1)

I.

Pewnego poranku wrócił Szymon Eisenbaum, prawowierny potomek Izraela, do domu niezwyčajnie zamyślony i poważny. Siadł do stołu milezący, nie wypytywał syna Mojżesza jak zwykle o postępie w naukach i co słycał w chajderze, lecz pomodliwszy się po obiedzie, długo przechadzał się po pokoju, gładził długą brodę i pejsy. Po upływie kilku godzin w tym stanie przepędzonych zawołał żonę, Dworę, dzielącą z nim od dwudziestu lat dolę i niedolę, do alkierza. Zdziwiona tém połowica, oczekując na spoglądała, zgadując coś bardzo ważnego po twarzy zmieszanej i uroczystej męża, aż wreszcie ten spuściwszy na dół oczy, wyszeptał cicho:

— Słuchaj Dworo! Postanowiłem naszego syna oddać do szkoły chrześcijańskiej!

Jak piorunem rażona stanęła Dwora. Nie mogła męża swojego zrozumieć: czy rozum stracił, czy szatan go opętał.

— Cóż ty na to? — spytał Szymon.

— Szymonie! opamiętaj się! — wykrzyknęła Dwora ze zgrozą. — Skąd ci takie myśli bezbożne?

Nie podnosząc głowy, Szymon kilkanaście razy przeszedł się po pokoju.

— Wierz mi, że wiele z sobą musiałem walczyć, nim się na to zdecydowałem. Ale postanowiłem naszemu synowi zapisać szczęście, szczęście prawdziwe, którego bez znajomości „dworym chyconym” *) nie osiągnie.

Dwora załamała ręce:

— Szymonie, Szymonie, opamiętaj się! co ty pleciesz? nie poznaję ciebie zupełnie. Tyżes ten Szymon, na którego wszyscy pobożni wskazują, jako na wzór cnoty i mądrości? tyżes ten Szymon, przewodca naszej gminy, słusnie piorunujący dotychczas przeciwko tym bezbożnym zakładom? .. Tobie taka myśl przyszła?

Szymon usiadł, założył ręce i powoli wyrzekł:

— Chcę, aby nasz Mojżesz coś umiał, aby się czegoś nauczył, słowem, aby był mądrym i uczonym...

Dwora zrobiła wielkie oczy.

— Albo nasz syn nim nie będzie? Wszakżeż już teraz melamedzi słów pochwały dlań znaleźć nie mogą... zna przecież talmud na pamięć!..

— To pewnie — rzecze Szymon — ale...

*) Dworym chyconym — nauki heretyckie.

P. Merunowicz dalej zarzuca żydom ich milionerów, którzy tylko przez nieszczęście narodów stali się takowymi. Atoli wiadomo, że daleko więcej jest chrześcijańskich milionerów a gdyby chciano zbadać historią powstania niejednego majątku chrześcijańskiego, wątpimy, czyby wytrzymała krytyki.

Zresztą wcale pojąć nie możemy, co właściwie żydów obchodzić mają milionerowie, jakoby kiedyś żydzi się tak bardzo entuzjastowali dla milionerów lub się z nimi identyfikowali.

Atoli twierdzenie, że żydzi w ogóle są bogatymi, a przez to popierają panowanie kapitału, jest także frazesem tylko ulicy. Już znany angielski ekonomista narodowy Mac Culloch orzekł, że żydzi w Europie z wyjątkiem jednostek w miastach wielkich są ubodzy i nie mają żadnej posiadłości. Gdyby istniała statystyka porównawcza, wykazałaby, że przeciętnie wzięwszy, nie ma narodu, któryby był tak ubogi jak żydzi.

Pan Merunowicz zużytkowawszy cały zapas naboju który miał do dyspozycji przeciw żydom i żydostwu, nie chce, jak przy końcu twierdzi, żadnej walki, tylko chce za pomocą pokojowych propozycji ochronić społeczeństwo chrześcijańskie przed szkodliwem wzmaganiem się żydostwa i tym sposobem zaprowadzić jakiś modus vivendi. On w imieniu społeczeństwa chrześcijańskiego następujące dwa stawia warunki pokoju:

1) ściśle rachować się z żydami,

2) ściśle rachować się z sobą samymi (chrześcijanami); z tymi błędami naszymi, które z nas czynią ofiary, łatwe dla waszych zabójczych spekulacji."

Do tych dwóch punktów dodaje p. Merunowicz bliższe objaśnienia. Pod ścisłym rachowaniem się z żydami rozumie p. Merunowicz usunięcie z ustaw tych wszystkich omyłek i niedokładności, pod których ochroną „Talmud” a względnie „Schulchan Aruch” są de facto prawem obowiązującym, otoczonem nietykalnością tajemniczą, w obec której żądy i parlamenty z zabobonnym respektem stoją bezradne. „Więc dążyć nam wypada do zastosowania do żydów zasady „rozdziału państwa od kościoła”, jak ona przy dzielnej pomocy publicystów i parlamentarzystów żydowskich w państwach nowożytnych do wszystkich wyznań chrześcijańskich zastosowaną została“.

Głosy z Rumunii.)

(Interpelacya w senacie.)

Ó artykule „Times” w przeszłym numerze wzmiankowanym interpelował ministra spraw zewnętrznych senator p. Ghelghel na posiedzeniu z dnia 28. b. m. Interpelacya ta brzmiała według stenograficznego sprawozdania.

„Uplłynęło już kilka miesięcy od czasu, jak „Times” doniósł, iż rząd rumuński skonfiskował dobra kilku obcych, aby z nich móc stworzyć domeny królewskie. Widać stąd, jak dobrze dziennik londyński jest poinformowany. Rząd wtedy nie omieszczał tę baśń za gra-

*) Z czasopisma „Kritik und Reform“.

nicą dementować. Ale jeżeli wtedy to rząd uczynił we własnym interesie, to tém bardziej jest on do tego obecnie obowiązany, ponieważ w ostatnim artykule „Times” samodzielnosc i charakter narodu rumuńskiego zostały zaczeplone. Sądzę, że oprócz tego rząd do tego jeszcze ze względów wyższych jest obowiązany, a mianowicie najprzód: ponieważ wzmiankowany artykuł nie jest podpisany przez osobę pojedynczą, lecz przez żydowskie społeczeństwo, które agituje publicznie przeciw naszemu krajowi, a powtóre, że owe społeczeństwo przyrzeka publikować w czasie stosownym nowe dokumenta, aby w końcu umożliwić panowanie sprawiedliwości. Ale od kogo to właściwie wyjść ma panowanie sprawiedliwości? Naturalnie że od obcego rządu — podczas gdy władze rumuńskie i Rumunia same są tymi, których zaatakowano. Widzimy tedy obecnie, że nietylko „alliance israelite” w Paryżu lecz i w Londynie są osoby, które gotują nam nowe niebezpieczeństwa i nowe na nas napady. Co mnie najbardziej zadzwia, jest okolicznosc, że „alliance” w Londynie podaje niby, że informacye swe ma od turystów rumuńskich, którzy umyślnie cały przewędrowali kraj, aby na własne oczy poznać prześladowania żydów. Zachodzi tedy pytanie, czy ci turyści są Rumunami czy żydami? Naturalnie muszą to być żydzi, bo inaczej wpadłaby była „alliance israelite” w wielką sprzeczność, ponieważ nie mogłaby cały naród rumuński atakować i równocześnie wezwać kilku Rumunów na świadków przeciw nim. Koniecznym jest tedy następstwem, że informatorami „Times” tylko żydzi byli, a w tym wypadku zapytuję: Czy oskarżeni jesteśmy tylko przez pojedynczych żydów w Rumunii, albo przez ogół żydostwa w Londynie? Jakoś skłonny jestem do uwierzenia, że skarga wychodzi od ogółu zamieszkałych żydów tutejszo-krajowych, ponieważ nie znalazł się ani jeden, któryby przeciw tamu proteutował. Jakie więc w tym wypadku ma znaczenie twierdzenie kilku panów, że przywiązalibyśmy sobie żydów i wpoiliibyśmy im poczucie narodowe, gdybyśmy im nadali prawa obywatelstwa rumuńskiego? To twierdzenie jest nieprawdziwem, albowiem właśnie owi żydzi, których my naturalizowali i którzy w skutek tego weszli w posiadanie najpiękniejszych obszarów, ci właśnie występują jako świadkowie tych oszczerstw, a nazywają ich „świadkami rumuńskimi”, bo niestety są w posiadaniu rumuńskiego prawa obywatelstwa. Tu znowu przeprowadzony został dowód, że cokolwiek daje się żydom, oni nigdy nie przestaną być wrogami kraju, albo może dopiero wtedy, gdy już będą zupełnymi spadkobiercami Rumunów. Ale jakiego rodzaju było postępowanie nasze względem żydów? Nie tylko okazywaliśmy tolerancję względem wszystkich ich występków, lecz nie mieliśmy nic przeciw ich wzbogaceniu się tu, a pomimo wszystkich napadów z ich strony, okazywaliśmy im przychylnosc. Żydzi oczernili nas w Berlinie, a my otwieramy im bramy obywatelstwa krajowego; w Jassach czynnie znieważyli popów i ich żony, a my im darowaliśmy karę, na którą skazani zostali, a pomimo to mamy eodzień do zanotowania nowe przeciw sobie szkalowania, nowe ze strony żydów zniewagi, a przecież zawsze oni są tymi, którzy przeciw nam podnoszą

— Co za ale? Nasi ojcowie, dziadowie i wszyscy przodkowie tylko do chajderów chodzili, a wszyscy byli mądrzy i szczęśliwi od nas, ty zaś chcesz zhańbić naszą rodzinę? Nie możeż on i tak być dość mądrym i uczonym? Wszak ty do tych przeklętych szkół nie chodzileś, mimo to jesteś moją chlubą i naszej gromady.

— Moją Dworo! — rzecze śmieliej trochę Szymon — pozwól sobie powiedzieć, że się bardzo mylisz. Nasi przodkowie tylko do chajderów chodzili, bo ówczesne stosunki nie wymagały od nich wielkiej uczoności, dla naszych zaś dzieci i wnuków, sam chajder już nie wystarcza... Dziś niestety już inne czasy... Patrz, mnie żydzi wszędzie poważają i szanują, my jednak zawsze miewamy stosunki z chrześcianami, więc koniecznie musimy się do nich zbliżyć, musimy się wznieść do tego stopnia oświaty co i oni. Ja n. p. przed tygodniem udałem się na wieś do dziedzica pana Z., a lokaje mię z przedpokoju wypędzili, bo nie poznali, że ja kupiec, a ja im tego wyjaśnił, dobrze z nimi się rozmówić nie mogłem. Chcesz-że, żeby i nasz syn tego doznawał?

Dwora usiadła na drugiem krześle i głęboko się zastanowiła. Milczenie dość długo trwało, przerwała je atoli Dwora głośnym wykrzyknikiem:

— A jednak syn nasz do szkoły chodzić nie może! Mężu, rozważ dobrze, co zamierzasz czynić... Nie dawaj ty złego przykładu całej naszej pobożnej gminie, nie zbesz-

czeszczaj swój siwej głowy, nie hańb naszego domu i rodziny!..

Szymon stanowczo odrzekł:

— Rozważylem wszystko dobrze i swego zamiaru nie porzucę. Syn mój będzie żydem, ale nauczy się być i człowiekiem!..

Dwora ręce załamala.

II.

Dzień 1. Września jest świętem uroczystym w miasteczku, dziś otwiera się publiczne szkoły. Wpisy już ukończone, wszelkie formalności odbyte, rodzice możniejsi dzieci swe we wszelkie potrzeby zaopatrzyli a resztę nadziei składają na swe „nadzieje”.

W kościele ksiądz katecheta odprawia solenne nabożeństwo. Chór starszych studentów śpiewa niedobranymi głosami wyuczone pieśni, młodsi zaś stoją w kościele „za porządkiem parami” i tworzą dwa długie szpalery od drzwi aż do ławek kolatorskich.

Same to młode dzieci, na dzisiaj świętecznie i czysto ubrane, z wyrazem prostoty i niewinności na twarzy rozglądają się ciekawie po kościele lub modlą się.

Msza skończona. „Ite missa est” ksiądz katecheta zaintonował potężnym głosem, który podczas „religii” dzieci strachem przejmował, a studenci na znak profesorów zaczęli wychodzić. (Ciąg dalszy nastąpi).

skargi. Zaiste, wielką jest cierpliwość Rumunów, lecz wszystko ma swe granice. Przykład zaraźliwy, który nam sąsiednie dają państwa i jeszcze dają, masakrując żydów, przez nas nie był naśladowany. Przeciwnie, żydzi, którzy tu korzystniejsze zajmują jeszcze stanowisko niż Rumuni, owi żydzi, dla których nawet wysoko postawione osobistości interesują w senacie, ci właśnie żydzi napadają na nas, rozbiegają nas do naga, dopuszczają się na nasz rachunek wszystkich możliwych tylko okrucieństw, a znowu oni to są tymi, którzy rozpoczynają oszczereza przeciw nam kampanię i broń przeciw nam kują, aby w ten sposób znowu móc przeciw nam wystąpić, jak to uczynili podczas kongresu w Berlinie. Dlatego obstaraj przy tem, aby rząd dementował artykuł „Times”, aby nie sądzono w dodatku: Wyście milczeli, więc naprowadzone fakta były prawdziwymi. Obecnie obrali sobie żydzi miasteczko w dystrykcie Dorohoi za mniemane widowisko prześladowań i jest to to same miasteczko Darabani, w którym w r. 1877 z powodu kłótni na jarmarku, żydzi prokowawszy Rumunów, rozszerzyli potem przez swe organa za granicę wiadomość, że inscenowano masakrę na żydów. Przypomniecie sobie, moi panowie, że osławiona alliance israelite w Pazyżu w swoim czasie rozpoczęła swą wyprawę przeciw nam zdarzeniami w Darabani. Obecnie alliance w Londynie wychodzi z tego samego punktu, ponieważ żydzi tam nie pod tymi samymi żyją stosunkami, jak w niektórych innych miejscowościach. Pierwój Darabani były wydzierzawione, a cała zwierzchność (powaga) gminna poddana była żydom. Ażeby więc na przyszłość nie zdarzały się podobne konflikta, musiałyby być wszystkie urzędy w rękach żydów, musieliby się zniżyć Rumuni do rzędu niewolników żydów, mnsianoby uwięzić kilku właścicieli większych posiadłości z ich rodzinami, a ile możności jeszcze około 300 Rumunów. Zbliżając się ku końcowi twierdzą, że żydów położenie w Rumunii jest daleko lepsze niż Rumunów, a na dowód tego niechaj posłuszny fakt, że jeszcze setkami do kraju naszego przybywają. Gdyby chciano wytoczyć śledztwo, pokazałoby się, że nie żydzi, lecz Rumuni są prześladowanymi”.

Potem zabrał głos minister spraw zewnętrznych p. Campineanu do następującej odpowiedzi: „Wyznaję moi panowie, że nigdy nie wierzył, że p. Gherghel nada swój interpelacyi takiej obszerności. Najprzód sprzeciwia się ona zwyczajowi parlamentarnemu, a powtóre, za wiele zabrała ona temu ciała drogiego czasu. Czy może — pytam się — reprodukcya artykułu obelżywego może na jaw wydobyć jakiś dobry dla nas rezultat? Jeżeli obecne pisma, a niestety i swojskie widzą swe posłannictwo w tem, że nie rząd — ho ten, przyznaję, przedźję może się stać przedmiotem napadów namiętności — ale cały kraj czernią, jakież więc mamy zająć stanowisko, aby zapobiedz oszczerstwom przez prasę rozsiewanym? My w tym wypadku nie czynić nie możemy, jak również postugiwać się prasą, a to z pewnością nastąpi. Musimy tedy interpelacyą p. Gherghla za to uważać, czém ona właściwie być powinna, za wyraz potępienia ze strony senatu odnośnie do oszczerstw podniesionych przeciw krajowi. Nie zatrzymujmy się dłużej nad tym przedmiotem, który nam nie dobrego przyniesieć nie może, a przejdźmy lepiej do porządku dziennego.” Senat przyjął ten wniosek.

Mojżesz Montefiore.

Po zamknięciu dziennika doszła nas smutna i bolesna wiadomość, iż znany na całym świecie filantrop i współwyznawca nasz, sir Mojżesz Montefiore zmarł w 101 roku życia. Odkładając szerszy nekrolog do następnego numeru, wyrażamy tylko na tém miejscu nasz głęboki żal z powodu straty, jaką ludzkość i żydostwo w zgonie tego zacnego męża poniosły.

ROZMAITOŚCI.

— Dnia 26. b. r. wysłana została kolonia wakacyjna wyzn. mojż. ze Lwowa w liczbie 35 chłopców pod przewodnictwem dwóch nauczycieli szkoły męsk. im. Czackiego pp. Wilhelma Grünesa i Samuela Fränkla. Odjazd nastąpił tramwayowymi wozami o godzinie 10. rano z placu Gołuchowskich. Chłopcy byli jednakowo umundurowani. Na

odjazd przybył także ogólnie poważany czcigodny Prezydent miasta, p. Dąbrowski, inspektor okręgowy p. Wł. Boberski i cały komitet zostający we Lwowie. P. Kesler restaurator, ofiarował bezpłatnie śniadanie. Chłopcy zjadali z apetytem, a kilka minut przed dwunastą ruszył pociąg z miejsca. Przed odjazdem uczeń jeden z szkoły im. Czackiego wygłosił na peronie piękny wiersz okolicznościowy, który bardzo dobre sprawił wrażenie, a p. Boberski miał dłuższą przemowę do dziatwy.

O godzinie 2. młodzież nasza przybyła do Stryja, gdzie ją oczekiwał komitet w tym celu zawiązany z czcigodnym burmistrzem miasta, Drem F. Fruchtmanem, który pomimo chwilowego niedomagania chciał osobiście zająć się ugoszczeniem chłopców. Obiad był wysmienity, bo składał się z rosolu, kureząt smażonych i różnych ciast. Do tego dano im wina, wody sodowej z sokiem malinowym. Komitet stryjski a szczególnie p. Dr. Fruchtman pomny zdania „pamiętajcie o dziatwie ubogiej” wysmienicie wywiązał się ze swego zadania, za co tak jemu jako też i całemu komitetowi należy się cześć i uznanie.

O godzinie pół do 4. przybyła kolonia do Bolechowa. Tu oczekiwali ją komitetowy dyrektor N. Landes i radny lwowski p. aptekarz Jakób Beiser, bawiący w Bolechowie. Chłopcy rażno wyskoczyli z wagonów, a uszykowawszy się po wojskowemu z chorągwią, ruszyli do sali poczekalnej. Z powodu jednak ulewy nie można było podwodami z Włodziszca przybyłymi wysłać chłopców w dalszą drogę. Zabrano ich tedy do hotelu pani Horowitzowej, gdzie dla nich, dzięki staraniom tutaj goszczących Lwowianek — a mianowicie pań Klary Landesowej, żony p. dyrektora Landesa i Leontyny Dubieńskiej, suty im przygotowano podwieczorek. Pani Horowitzowa bezpłatnie ofiarowała kawę dla kolonistów, za co jej publicznie należy się uznanie. Świetny Magistrat miasta Bolechowa przyczynił się także do przyjęcia kolonistów, ofiarując bezpłatnie dla nich piwo.

Przenocowawszy w Bolechowie wyruszyła dziatwa dnia 27. o godzinie 8. na 6 podwodach do Włodziszca, gdzie o godzinie 11. przybyła.

Zauważyć należy, że młodzież pomimo zmęczenia tak wieczorem przed udaniem się na spoczynek jakoteż rano odmawiała przepisane modlitwy. Pierwój zabawiali się w hotelu opowiadaniem powiastek — a to w ten sposób, że kolejno jeden za drugim opowiadał a reszta słuchała. Porządek przez cały czas panował wzorowy — a Izraelici bolechowscy nie mogli się dosyć nachwalić z jednej strony piękną mową polską, a z drugiej strony znowu religijnemu prowadzeniu się ich i głośno wyrazili swoje zadowolenie i uznanie, że młodzież ta jest tak prowadzona, aby pogodzić religią z oświatą.

— W Dragsani (w Rumunii) żyd jeden, właściciel domu, nie mógł tak prędko zastosować się do rorkazu prefekta, aby miasto i kraj opuścić. Prefekt kazał go tak długo bić, aż zmarł a ciało jego wrzucone zostało do wody. Świadkowie i lekarze prawdziwe zajęcie donieśli sądowi — ale cóż kiedy w Rumunii wychodzą z zasady „Im mniej żydów, tem lepiej”.

— Nataniel Rotszyld w Londynie otrzymał tytuł lorda angielskiego. Będzie to pierwszy żyd, który zajmie miejsce w izbie lordów angielskich — Angielskie pisma podnoszą zasługi obywatelskie Rotszylda i wyrażają swe zadowolenie z powodu zaszczytu, jaki spotkał dobrze zasłużonego krajowi żyda angielskiego. —

Kasy ogniotrwałe

elegancko i trwale wykonane,

z których dostarczone Magistratowi Lwowskiemu, sprzedają jak najtaniej

Szymon Degen

we Lwowie, ulica Wałowa 1. 19.